Nr 300. Kraków, Środa 2. Lipca 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po walnem zgromadzeniu.

Na olbrzymiem zgromadzeniu wyborców ze wszystkich sfer społecznych i zawodowych, którzy nawet w największej w Krakowie sali Starego Teatru pomieścić się nie mogli, stanęli wczoraj wszyscy czterej kandydaci zjednoczonych komitetów Polskiego Stronnictwa Demokratycznego i wszyscy czterej doznali niezwykle sympatycznego przyjęcia.

Platformą ich polityczną była sejmowa reforma wyborcza. Bardzo słusznie i trafnie uznano ją za „punctum saliens“ obecnej sytuacyi i pracy produktywnej Sejmu. Dlatego też każdy z kandydatów określał stanowisko swoje wobec tej zasadniczej kwestyi, i jakkolwiek wszyscy uznawali konieczność kompromisowego, zgodnego projektu reformy wyborczej, przecież oświetlenie, w jakiem ukazywali ten projekt i ewentualne następstwa nieudałej akcyi, były rozmaite i dlatego, mimo tożsamości przedmiotu, budziły niesłabnące do ostatniej chwili zajęcie.

Pod tym względem na plan pierwszy wybiły się wywody prezesa komisyi dla reformy wyborczej dra Lea, który od początku akcyi w tej sprawie „magna pars fuit“. Nie podobały się one paru Wszechpolakom, którzy korzystali z gościnności komitetu demokratycznego i na zgromadzenie przybyli, ale wszyscy wyborcy przyznali żywemi oklaskami zupełną racyę argumentacyi dra Lea. Całe kandydackie przemówienie dra Lea skrzyło się właściwą mu oratorską swadą, wielkim talentem politycznego męża i głęboką znajomością omawianego przedmiotu.

Wdrożył niejako dyskusyę w kwestyi reformy wyborczej prezes Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie, dr Ernest Bandrowski, stawiając rzecz na trafnie określonem stanowisku. Nadto rozwinął ten kandydat bardzo zajmujące poglądy na oświatę i szkolnictwo w kraju, którego rozwój dalszy lub zaprzepaszczenie zależeć będą od tego, czy Sejm, uporawszy się z reformą wyborczą, zdoła wogóle pracować produktywnie. Całej mowy kandydackiej dra Bandrowskiego wysłuchali wyborcy z wielkiem zajęciem, przerywając mu częstemi oklaskami.

Niewątpliwe powodzenie miała także mowa prezydenta Izby handlowej, p. Jana Kantego Federowicza. Omawiał on głównie sprawy handlowe, rękodzielnicze, przemysłowe i finansowe kraju i miasta, których okazał się wybornym znawcą i będzie ich wymownym orędownikiem w reprezentacyi kraju. Nawoływania kandydata, aby rodzice posyłali swoje dzieci do szkół fachowych, gdyż kraj potrzebuje zdolnych rękodzielników, — spotkały się z silnym aplauzem. Szczęśliwe też były sarkastyczne zwroty mowy p. Federowicza, odnoszące się do agitacyi wszechpolskiej w mieście i wywołały huczne oklaski.

Wielki sukces święcił wczoraj nasz kolega redakcyjny, p. Konstanty Srokowski. Indywidualność tego kandydata, właściwy mu, nadzwyczaj zajmujący i przykuwający uwagę słuchaczów sposób stawiania kwestyi i argumentacyi, wreszcie niepospolita erudycya, z jaką rozwija poglądy na wielkie zagadnienia polityczne i łączy je przyczynowo, — wywołują niepowszedni nastrój i trzymają w napięciu uwagę słuchacza od początku do końca. Mowca nie pozostawia przytem żadnej wątpliwości, że wypowiada swoje istotne przekonania, że wierzy w to, co mówi.

Postawienie i rozwinięcie kwestyi ruskiej było kulminacyjnym i najświetniejszym punktem mowy Srokowskiego. Poglądy swoje oparł on na szeroko podmalowanem tle polityki narodowej polskiej wogóle, a specyalnie w odniesieniu do Austryi. Niesłychanie trafne ujęcie rzeczy i wielka siła retoryczna wywoływały co chwilę grzmoty oklasków. Pomimo tropikalnego już gorąca i spóźnionej pory (mowa trwała do 11 godz. w nocy), z niesłabnącem zajęciem wysłuchano wywodów nieznanego dotąd, na szerszej arenie politycznej kandydata, który podbił rzeczpospolitą i porwał za sobą całe audytoryum. — Mowca odbierał ze wszystkich stron gratulacye, a komitetowi wyborczemu dziękowano za postawienie kandydatury p. Srokowskiego.

Jeden był jeszcze, oprócz reformy wyborczej, wspólny nie przedmiot może, ale ton, w jaki uderzali wszyscy kandydaci. Były to protesty stanowcze przeciwko polityce wszechpolskiej, a zwłaszcza przeciwko jej przeszczepieniu na grunt krakowski.

Rezultatem zgromadzenia było uchwalenie kandydatur:

Dra Ernesta Bandrowskiego.

Jana Kantego Federowicza,

Dra Juliusza Lea i

Konstantego Srokowskiego,

Jesteśmy pewni, że wszyscy wyborcy solidarnie na tych kandydatów oddadzą jutro swoje głosy i że cała lista kandydatów zjednoczonych komitetów Polskiego Stronnictwa Demokratycznego wyjdzie z urny.

„Czas“ określa swoje stanowisko wobec jutrzejszych wyborów z m. Krakowa w sposób następujący:

„Nie potrzebujemy wzywać wyborców krakowskich, aby wystąpili przeciwko kandydaturom socyalistycznym pp. Drobnera i Daszyńskiego. Konieczność jednak zwalczenia ich powinna być argumentem, który obok innych zasadniczych względów, powinien wstrzymać ich od głosowania za listą t. zw. komitetu obywatelskiego, na której znajdują się nazwiska pp. Bujaka, Drobniaka, Strońskiego i Piwockiego. Postawienie tej listy rozstrzeli głosy żywiołów mieszczańskich i może ułatwić powodzenie któremuś z kandydatów socyalistycznych. Za listą tą nie możemy się tembardziej oświadczyć, że nosi ona na sobie cechę agitacyjno-demostracyjną przeciwko reformie wyborczej. Brak znamienia pozytywnej pracy politycznej czyni tę listę tembardziej nie nadającą się do poparcia, że nabywa ona szczególnego charakteru przez fakt, iż znajduje się na niej nazwisko kandydata, który przez szereg lat w redagowanym przez siebie dwutygodniku zwalczał stronnictwo krakowskie i jego członków w sposób niesprawiedliwy i krzywdzący.

„Lista połączonych demokracyj zawiera nazwiska pp. Juliusza Lea, Jana Kantego Federowicza, Ernesta Bandrowskiego i Konstantego Srokowskiego. Od stronnictw, które tę listę stawiają, dzielą nas zasady i tradycye. Wzgląd polityki krajowej jednak i sprawiedliwość nakazują nam podnieść co następuje:

„Uchwałą z dnia 13 maja, przyjętą przez zjazd delegatów Stronnictwa Prawicy narodowej dnia 26 maja b. r., postanowiło Koło krakowskie, że warunkiem porozumiewania z demokracyą polską i stronnictwem ludowem, jest wierność tych stronnictw dla interesu narodowego i harmonijny stosunek z duchowieństwem. Demokracya polska nie wykroczyła przeciwko tym warunkom.

„Wreszcie podnosimy, że na liście połączonej demokracyi znajduje się nazwisko prezesa Koła polskiego, który w Sejmie powinien zasiadać.

Lwowski organ Pols. Stronnictwa Demokratycznego „Gazeta Wieczorna“ pisze o kandydaturach demokratycznych w Krakowie:

Kraków wysyła stale członków naszego stronnictwa do Sejmu. I dziś wyśle czterech kandydatów, wyszłych z porozumienia obu frakcyj demokratycznych w Krakowie.

Prezes Koła polskiego dr Juliusz Leo jest zanadto wybitną osobistością polityczną, iżby ją trzeba było raz jeszcze szczegółowo określać. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, uczony prawnik, niespożyta siła administracyjna i organizacyjna, twórca Wielkiego Krakowa, znakomity referent spraw budżetowych, znawca wszystkich działów naszego autonomicznego życia, polityk na wielką zakrojony miarę, górujący nad wieloma spokojem i beznamiętną siłą — jest też dr Leo dla wrogów reformy wyborczej celem, do którego głównie strzelają.

Jan Kanty Federowicz, kupiec, prezydent krakowskiej Izby handlowej, reprezentuje poważne mieszczaństwo. Gorący zwolennik demokratyzacyi kraju; wybitny znawca spraw miejskich, ekonomicznie współdziałał w rozwoju Krakowa, który mu ma wiele do zawdzięczenia.

Dr Ernest Bandrowski, dyrektor szkoły przemysłowej, jedna z najpiękniejszych postaci współczesnej generacyi pracowników na niwie narodowej oświaty, prezes Głównego Zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej, gorliwy członek kraj. komisyi przemysłowej, propagator idei usamodzielnienia kraju przez podniesienie jego poziomu wykształcenia — był chlubą ostatniego Sejmu i będzie nim też w Sejmie nowym.

Konstanty Srokowski, referent polityczny „Nowej Reformy“, jeden z najwybitniejszych publicystów polskich współczesnych. W szeregu książek i broszur wykazał wielkie znawstwo zarówno polityki kraju i monarchii, jak i polityki międzynarodowej. Zwłaszcza w czasie ostatnich przesileń europejskich głos publicystyczny red. Srokowskiego ważył na szali oryentacyi polskiej. Będzie to niewątpliwie znakomity nabytek dla Sejmu.

Wybuch wojny na Bałkanie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 lipca.

(Wojna bez wypowiedzenia. — Fiasco pośrednictwa Rosyi. — Bitwa pod Istip i klęska Serbów.)

Wojna na Bałkanie jest już w pełnym toku, chociaż w Sofii wciąż jeszcze oficyalnie oświadczają, że mimo dotychczasowych starć nie można jeszcze mówić o wybuchu wojny. Inaczej jednak pojmują sytuacyę w Belgradzie i Atenach, chociaż w rzeczywistości w żadnej ze stolic bałkańskich nie nastąpiło dotąd formalne wypowiedzenie wojny. Tak samo nie zerwano jeszcze stosunków dyplomatycznych między poszczególnemi państwami bałkańskiemi.

W usiłowania, mające na celu utrzymanie pokoju, coraz mniej wierzą, chociaż słychać, że Rosya i inne mocarstwa pracują bardzo energicznie w tym kierunku. Dotychczasową jednak akcyę rosyjską w sporze bułgarsko-serbskim spotkało wielkie fiasco, gdyż ani telegram cara, ani zaproszenie na konferencye do Petersburga, ani intryga z Rumunią, nic miały dotąd żadnego powodzenia. Dzisiaj Związek bałkański, o którego utrzymanie Rosyi głównie chodziło, właściwie przestał już istnieć.

Co się tyczy planów wojennych, w tutejszych kołach wojskowych sądzą, że główne siły bułgarskie pomaszerują zapewne wprost na Pirot i że walki koło Zletowa, Istip i Koczany, są tylko manewrem dla zatrzymania tam armii serbskiej.

Wiadomości o wyniku walk pod Istip są sprzeczne. „N. Freie Presse“ donosi, że Serbom udało się zająć Istip po bardzo krwawej walce. Serbowie obsadzili pozycye, oddalone o 7 kilometrów na wschód od Istip i dzięki swojej doskonałej artyleryi, zmusili Bułgarów do odwrotu, przyczem Bułgarzy ponieśli wielkie straty. Artylerya serbska zupełnie też zniszczyła Istip. Jeden batalion serbski szturmował z bagnetem w ręku wyżyny koła Drenska, przyczem przyszło do strasznej rzezi. Bułgarzy musieli w końcu opuścić swoje pozycye i cofnęli się, zostawiając na placu boju przeszło 1000 zabitych i rannych.

W przeciwieństwie do tego doniesienia „Neue Freie Presse“ stoi doniesienie „Reichspostu“ z Belgradu, twierdzące, że Serbowie wprawdzie zniszczyli Istip, który zdobyli, ale nie byli w stanie wytrzymać nowego ataku Bułgarów i znowu stracili to miasto, przyczem padło 20 oficerów i mnóstwo żołnierzy.

Jutro oczekują w Belgradzie przybycia wielkiego transportu rannych. Równocześnie z tą hiobową wiadomością o klęsce pod Istip nadeszła do Belgradu wiadomość o utracie Kriwolac i innych ważnych pozycyj na linii Wardaru. Wiadomości te — donosi „Reichspost“ — wywołały w Belgradzie konsternacyę.

Petersburg, 2 lipca.

Dzienniki wątpią, czy zapowiedziany przyjazd Danewa i innych premierów bałkańskich do Petersburga, w obecnych warunkach rzeczywiście przyjdzie do skutku.

Wybuch wojny.

Belgrad, 2 lipca.

Dzienniki tutejsze uważają wybuch wojny bałkańskiej za fakt dokonany. Nawet półurzędowa „Samouprawa“ pisze:

Kości już padły, Bułgarya nieodwołalnie wystąpiła ze związku bałkańskiego.

„Tribuna“ ogłasza gwałtowny artykuł, skierowany przeciw Rosyi. Za zamieszczenie tego artykułu dziennik został skonfiskowany. Autor artykułu, którym jest prawdopodobnie minister spraw wewnętrznych, Proticz, pisze:

„Na Rosyę spadnie cała odpowiedzialność, jeżeli Serbia poniesie teraz klęskę, a wtedy niech Germanie wiedzą, że mają w narodzie serbskim podporę. Jeżeli teraz Rosya nie pomoże Serbii, straci ją na zawsze. Mając do wyboru między zawisłością od Bułgaryi a zawisłością od Austryi, Serbia wybierze zawisłość od Austryi. Tak samo jak Polacy i Czesi mogą się w Austryi rozwijać, tak i Serbowie będą się mogli rozwijać w tem państwie. Sądzimy, że przyjaźń dla Serbii w Wiedniu jest obecnie bardziej szczerą, niż w Petersburgu.

Dziennik „Piemont“ nazywa obecną wojnę straszną katastrofą dla panslawizmu.

Koncentracya armii serbskiej.

Belgrad, 2 lipca.

Armia serbska, skoncentrowana koło Pirotu i Zajcaru, otrzymała rozkaz przejścia do ataku i maszerowania wprost na Sofię. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono dalszy plan postępowania.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt, 2 lipca.

Wiadomości o walkach, jakie wybuchły między Serbami i Grekami z jednej, a Bułgarami z drugiej strony w Macedonii wywołują tu wielkie zaniepokojenie. Prezydent ministrów Majorescu odbył wczoraj konferencyę z posłem rosyjskim w Bukareszcie i wydał znowu zarządzenie mobilizacyjne i ponownie zawiesił ruch towarowy na kolejach państwowych. Nie ulega wątpliwości, że w razie dalszego trwania walk w Macedonii Rumunia okupować będzie Dobrudżę aż po linię Turtukaja — Balczik, za milczącą zgodą Bułgaryi.

Zwycięstwo Serbów?

Belgrad, 2 lipca.

Wojna w pełnym toku. Bułgarzy podjęli ofenzywę i ruszyli pierwsi na Serbów i Greków, zająwszy Gewgeli. Główna komenda serbska ze swojej strony zarządziła akcyę na całej linii. Odebrano Bułgarom napowrót Gewgeli i zajęto Istip.

Serbom sprzyja szczęście wojenne, jednakże ponieśli oni straty ogromne. Świetnie wywiązała się ze swego zadania konnica serbska pod wodzą pułkownika Łatkiewicza, z pochodzenia Polaka. Pułkownik Łatkiewicz ciężko ranny odznaczył się nadzwyczajnem męstwem.

Bułgarów odparto, zadawszy im wielkie straty. Zabrano im 6 armat. Po stronie Bułgarów odniosło rany kilku majorów i kilkunastu niższych oficerów, a 6 poległo.

Na linii Ossogowa-Gumendza walka toczy się bez ustanku. Serbowie wzięli do niewoli 20 oficerów, 58 podoficerów i 700 żołnierzy bułgarskich.

Serbowie zajęli dalej miasto Krapicę. Z powodu zwycięstw oręża serbskiego panuje w Belgradzie nieopisany entuzyazm.

(Depesza ta, ważna ze względu na zawarte w niej szczegóły, jest widocznie spóźniona. Serbowie zostali później z Istipu odparci. Przyp. Red.)

Nienasycony moloch.

Parlament niemiecki po długich, bo blizko przez trzy miesiące trwających obradach nad przedłożeniem wojskowem i projektami podatkowemi, ostatecznie postawił na swojem. Oto w poniedziałek w trzeciem czytaniu w pełnej Izbie przyjęto ogromną większością zarówno ustawę wojskową, jak finansową. Opozycyę tworzyli jedynie Polacy i socyaliści, którzy głosy swoje oddali przeciwko ustawom. Parlament potem odroczył się do 20 listopada, a Bethmann-Hollweg z uczuciem dumy i satysfakcyi spogląda na owoce swej pracy. Przypuszczają powszechnie, że upragniony tytuł hrabiowski przypadnie mu za to w udziale.

Do ostatnich jeszcze dni losy przedłożeń rządowych nie były pewne. O ile na samo powiększenie siły zbrojnej zgodziły się prawie wszystkie stronnictwa parlamentarne, z wyjątkiem tylko Polaków i socyalistów, o tyle wyłoniły się natychmiast poważne trudności, gdy na porządku dziennym stanęła kwestya pokrycia olbrzymich kosztów zbrojeń. Reprezentanci rządu bezskutecznie apelowali do patryotyzmu opozycyi, przypominając jej zbrojenie republiki francuskiej, jubileusze prusko-niemieckie i stoczone przed stu laty walki o wyswobodzenie Prus z pod inwazyi Napoleona. Patryotyczne uniesienia nawet wśród najbardziej szowinistycznych stronnictw, ustępowały miejsca na samą myśl o olbrzymich kosztach, które zbrojenia za sobą pociągną. Chodziło przedewszystkiem o to, kto ma płacić? I tu natychmiast rozpoczęły się pomiędzy poszczególnemi stronnictwami spory i targi, które przez blizko trzy miesiące poważnie akcyi całej zagrażały.

Projekt rządowy domagał się, jak wiadomo, jednorazowych i stałych, bieżących podatków na pokrycie kosztów zbrojeń. Projektowany przez rząd podatek jednorazowy od majątku został w zasadzie w komisyi budżetowej przyjęty przez wszystkie niemal stronnictwa, ale poczyniono w nim bardzo radykalne zmiany.

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część druga.

20

Ale moja dusza skręciła się w strasznym skurczu bólu, gdym widział jak złotym jedwabiem twych włosów ocierałaś Jego nogi, jak usta twe gorącymi całunki spoczywały na miejscu, przez którą niezadługo rdzawe, długie, jak palce grube gwoździe przedrzeć się miały, przez te wąskie, piękne, białe stopy Boga!

Magdalo! Nie całuj tych stóp! Nie całuj — krew mi oczy zalewa — w strasznej krwawej pożodze, w jakiej świat cały mi padnie, sterczy krzyż!

Teraz przylgnęłaś całem obliczem do jego stóp, owinęłaś nogi jego wężami twych złotych splotów — tyś zapomniała, że on Bogiem, że on ciebie nie widzi — jak łasy kot pieścisz jego stopy i całujesz — w obie ręce ujęłaś jego białe, piękne stopy — nie czyń tego, Magdalo, nie czyń, pierś twa naga się wzdęła — pręży się twoje ciało — dreszcz przebiegł przez twój grzbiet, ściągnęły się mięśnie twych bioder — zaprzestań Magdalo — zaprzestań.

Przecz nie widzisz, że wzrok jego ziemi odbiegł — przecz nie czujesz, że martwe ciało obejmujesz — dusza jego z Bogiem rozmawia dawno już odleciała.

Nie łaś się — nie kuś — nie kuś Boga!

Ha, ha, ha.

Jak dziecko tkliwemi oczyma spojrzał na ciebie i uśmiechnął się tym nieskończenie cichym uśmiechem Baranka Bożego, co niezadługo ofiarą swą grzechy wszechświata ma zmazać.

O siostro moja! powiedział.

Siostra?

O widzę cię, widzę!

Nigdy straszniejszy policzek nie spotkał niewiasty w grzechu poczętej, nigdy obelżywsza zniewaga.

I już, już z szatańską rozkoszą czułem, jak się rzucisz na niego, z oczu twych prysły błyskawice znieważonych pragnień — dziki tryumf zawrzał w mej duszy — a nagle — nagle... jak piorunem rażona padłaś u nóg jego — usta twe zbielały — ciało twe jęło się kurczyć, łzy trysnęły z oczu twych.

Odkupicielu! Odkupicielu!

O ostre światło źrenic jego przedarło jasnym piorunem ciemności mej duszy, zrobiło w niej straszną światłość, uczułem się nagi tak straszną nagością, że zdało mi się, iż całe piekło wstydu mnie spali.

Wyszedłem.

Magdalo! Metello!

Słyszę, jak mnie pyta:

Czemuż mnie unikasz, Judaszu, czemu oczy twe wgrzebane w ziemię, czemuż posowiały twoje mądre oczy, i jakby bielmem zaszły, czemu przez noc jedną posiwiały włosy twoje, a grzbiet twój przygarbiony, jakby był w jarzmo wtłoczon?

Szyderstwem, niegodnem Boga, zdały mi się te słowa, krew mi buchnęła do głowy, a język mój, co zda się już przysechł do podniebienia, rozwiązał się nagle.

Serce niewiasty, które było moje, skłoniłeś ku sobie panie — duszę jej omotałeś niewidzialnemi nićmi twej bożej potęgi.

Tu przerwał mi szał mej mowy jego zdumiony, tak przerażająco mądry, tak do kości i nerek przenikający wzrok.

I odtąd już nie mówiliśmy razem.

Jak cień, wlokłaś się za Nim.

O Magdalo! Magdalo! — nie czyń tego!

Szatanie — Magdalo, odczep się od Syna Bożego!

Aż onej chwili — nie — nie — nie!

Mistrzu ukochany — szeptałem — nie, nie, nie! Magdalo, nie!

Och, och! Ty u stóp krzyża Jego, a teraz ze mną.

Ze mną, Magdalo, ze mną — od stóp Odkupiciela oderwałem cię — ja — Kain, Judasz Iskaryota — na wieczną mękę, wieczne potępienie, wieczne Razem i Rozłąkę, wieczne Jedno i Rozterkę!

Szatanie, szatanie — ku pomocy!

Bracie mój jedyny, ty promienisty, wielki panie, ongi z raju wygnany, boś chciał się z Nim mierzyć, z Nim równać twą mocą, ty pięknością najprzedniejszy, światło noszący.

Bądź przy mnie!

Ucichł. Bo oto nagle spojrzał w oczy Archanioła.

A wielka moc biła od miecza jego. Oczy jego przebijały nawskróś serce człowieka, lica jego przybladły, a niewidzialne pioruny jego gniewu waliły się wokół, gdyby gwiazdy pozrywano w ciemne przepaście.

A szatan przykucnął u brzegu skały onego głazu, co sam jeden pozostał świadkiem przedpotopowych szałów, wlepił oczy w straszny pożar raju i już się nie śmiał.

Ujrzał brata swego Archanioła i mierzył go zdziwionym, hardym wzrokiem.

Ja, Kain, ja, Judasz, ja, odziany mgłą i chmurą dymu mych ofiar, co mnie więcej od Boga pokochały, ja, którym z Bogiem ucztował, a w ciemnych zaułkach Ogrojca całowałem bladą twarz Jego i mówiłem Mu, że go nadewszystko ukochałem — ja urągam dziś twej archanielskiej potędze. Ja sam ten raj stworzyłem, sam kazałem się z niego wypędzić, by zmierzyć potęgę mej miłości ogromem cierpienia, wyolbrzymić jej moc ponad siłę Życia i Śmierci.

Ha, ha!

Ja nie łaknę twoich rajów — mój Raj we mnie i przy mnie...

I nagle rozwarła się przed Jego oczyma straszliwa jasność.

Jakby nagła, a ciężka błyskawica rozdarła grubo stłoczone ciemności obrywających się chmur.

Szatanie, oszukałeś mnie!

Przedziwną siatkę zdrady usnułeś dla mnie i jak potworny pająk czyhałeś, rychło-li ja, biedny komar, w sieć twoją wpadnę.

Wszczepiłeś w duszę naszą żar pragnień, jad namiętności, chytrze i podstępnie zasadziłeś rozkoszne drzewo miłości, co złe i dobre rozeznawać daje, co oczy na moc twoją i potęgę rozwiera...

Podstępny szatanie!

Zdradą nie dozwoliłeś zrównać się z tobą, usidliłeś duszę moją krwawym znojem ślepca, co daremnie sili się oglądać.

Miłością, miłością oślepiłeś mnie!

I z tego, czembym mógł dorość do ogromu twej siły, zrobiłeś grzech i zbrodnię!

Przeklęty, przeklęty!

Nie stać cię było, ciebie wszechmocnego wodza strąconych hufców nieprzeliczonych na inną siłę, niż na podstęp i zdradę?

Powstań, powtórz słowa, któremi rodzicieli moich zwiodłeś, ty zły, ty podstępny i marny szatanie!

Odpowiedz mi!

Milczysz? He, he, he! Szatan mnie opuścił, więc teraz zwracam się ku tobie, archaniele, i ciebie, pachołku Kata i ślepe narzędzie Kłamcy — błogosławię.

Wieczność całą zmagały się ich oczy w ciężkiej walce, ale z niczem nie da się porównać moc Tego, który był, jest i będzie.

A szatan wił się w bolesnym śmiechu, a u stóp człowieka łkała niewiasta w piekielnej męce, a archanioł, grzech, piekło, zbrodnia — stał na straży.

(C. d. n.)

Rząd wystąpił z propozycyą zaprowadzenia podatku od majątku (nie od dochodu), a to w wysokości 0·5%, od każdego majątku ponad 10.000 marek. Natomiast według projektu komisyjnego wymagany będzie podatek majątkowy dopiero od majątków ponad 30.000, względnie 50.000 marek (zależnie od istniejącego jeszcze dochodu). Podatek ma być progressywny. Najniższa stopa 0·15%, najwyższa od majątków po nad 10 milionów marek 1·5%.

Oprócz tego podatku od majątku zaprowadza projekt komisyi podatek wojskowy także od dochodów, również progresywny, ze stopą najniższą 1 proc., a najwyższą od dochodów powyżej pół miliona rocznie 8 proc. Podatek dochodowy płacą wszyscy, którzy mają dochód roczny ponad 5.000 m., także ci, którzy obłożeni są podatkiem majątkowym, jednakże potrąca się od ich dochodu kwotę równą pięciu procentom wartości ich majątku i dopiero od reszty wymierza się podatek. Kto np. ma majątek wartości 50 tysięcy marek, a dochodu rocznego ma 10.000 m., ten płaci podatek wojskowy od majątku 0·15 proc. 75 m., od dochodu 1 procent od (10.000—2.500)=7.500 75 m., razem 150 m. Kto ma 10 milionów majątku, a pół miliona dochodu rocznego, płaci 15 proc. od majątku, t. j. 150.000 m., od dochodu zaś, albowiem potrącając 5 proc. wartości majątku, t. j. 500.000 m. od samych dochodów 500.000 m. nie otrzyma się żadnej kwoty pod wymiar podatku dochodowego.

Obliczono, że ten podatek przyniesie około miliarda marek, tak, że nie tylko jednorazowe zapotrzebowanie na wprowadzenie reformy wojskowej znajdzie pokrycie, ale pozostanie nadwyżka dla pokrycia stałych wydatków bieżących, które znacznie mniejsze, dojdą w r. 1917 do swej normalnej wysokości 187 milionów rocznie.

Pierwszem natomiast źródłem, które ma dostarczyć pieniędzy na stałe, bieżące wydatki, jest uchwalony tak przez komisyę budżetową, jak przez pełną Izbę podatek państwowy od przyrostu majątku. On to ma pokryć główną część stałych kosztów. Podatek ten uchwalony został w ostatniej chwili, na podstawie kompromisu partyi centrowej z narodowymi liberałami i stronnictwami wolnomyślnemi, przy współdziałaniu socyalistów, którzy, głosując w Izbie przeciwko całej ustawie, jednak w osobnem głosowaniu za nim głosy swoje oddali. Jest on bowiem spełnieniem podnoszonego już od dawna przez lewicę postulatu, aby zapotrzebowania Rzeszy nie były, jak dotąd, pokrywane w drodze podatków pośrednich, obciążających szerokie masy, lecz z bezpośrednich, które uiszczać będą warstwy posiadające. Rząd zgodził się na ten podatek tylko z ciężkiem sercem, zwłaszcza, że liczne państwa związkowe, szczególnie Saksonia, z całą energią wystąpiły przeciwko wkroczeniu Rzeszy w dziedzinę bezpośrednich podatków, które dotąd stanowiły główną podstawę ich samodzielności finansowej. Ale wobec zdecydowanej większości w parlamencie, rząd, nie mając innej drogi wyjścia i nie chcąc całemu dziełu zgotować porażki, musiał przystać na projekt kompromisowy. Zgodził się na niego, mimo stanowczej i gwałtownej nawet opozycyi stronnictw konserwatywnych, które upatrywały w nim zwycięstwo zasad liberalnych i socyalistycznych. A opozycya ich była tem silniejszą, że w kompromisowym projekcie w sprawie podatku od przyrostu majątku zawiera się także pośrednio opodatkowanie spadków, odziedziczonych przez dzieci i wnuki. Konserwatyści pozostali jednak tak w komisyi, jak w pełnej Izbie w mniejszości.

Z tego źródła spodziewa się rząd 90 do 95 milionów marek. Dużo, ale niedostatecznie dla pokrycia 187 milionów.

Wzięto się więc do podwyższenia podatków stemplowych, od polis ubezpieczenia, od przeniesienia własności nieruchomych, od obrotu (od rachunków), spodziewając się z tego źródła 25 milionów marek rocznie. Od tego potrącić jednak należy 3 miliony, które stempel od czeków przynosi, gdyż ten stempel znoszą, z powodu trudności wynikających z braku pieniędzy. Czeki służą bowiem do wyrównywania rachunków bez gotówki.

Zamierzone obniżenie podatku od cukru, które już od nowego roku wprowadzone być miało, będzie obecnie zaniechane i w ten sposób uzyskano 40 milionów marek na pokrycie reformy wojskowej.

Tak przedstawia się w głównych zarysach sprawa nowych podatków, które przeznaczone są na pokrycie kosztów zbrojeń Rzeszy niemieckiej. Ciężary finansowe spadną w wielkiej mierze na barki warstw posiadających. Ale może będzie to środkiem na ostudzenie zapału militarnego u szowinistów niemieckich. Niejeden z nich, gdy będzie musiał płacić i sięgnąć głębiej do kieszeni, może zaprzestanie domagać się nowych zbrojeń.

Te nowe podatki są interesujące nietylko z punktu widzenia teoryi i techniki podatkowej, ale przedewszystkiem dlatego, że mogą znaleść naśladowców w Austryi, gdy tylko mały plan finansowy pod dach wejdzie. Coraz ciężej będzie tym, co mają jakiś majątek i jakieś dochody. Gniewać się będą ci, których majątek nie przenosi 24.000 koron, a dochód roczny 6000 koron. Nie wiedzieć jednak, czy nasz moloch militarny trzymać się będzie tych samych granic, że bogatszej ludności, jak w Niemczech, a pretensye militarne są takie same.

Z mowy kandydackiej Konstantego Srokowskiego.

Z powodu bardzo spóźnionej pory, dwa końcowe ustępy wczorajszej mowy p. Konstantego Srokowskiego, w których naszkicował on swoje stanowisko w sprawie żydowskiej i w sprawie wyborczego prawa kobiet, nie weszły do dzisiejszego porannego sprawozdania. W uzupełnieniu więc podajemy tu jeszcze krótko treść tych dwóch ustępów mowy p. Srokowskiego.

W kwestyi żydowskiej stoi p. Konstanty Srokowski na stanowisku realnego równouprawnienia żydów. Jest zdecydowanym przeciwnikiem antysemityzmu, widząc w nim typowy przejaw reakcyi i upadku, który wszędzie charakteryzuje, narodowa na zewnątrz — walką z wrogów — „wewnętrznych" i walka z nimi. Nietylko w myśl podstawowych zasad kultury i humanitaryzmu, ale ze względu na dobrze zrozumiany interes narodowy, uważa kandydat udaremnienie prób zaszczepienia antysemityzmu w naszym kraju za niezbędne. Kwestya żydowska nie jest kwestyą narodowościową, lecz rasową, religijną, obyczajową, przedewszystkiem zaś gospodarczą. I jako taka może być rozwiązana nie w drodze negacyi, lecz jedynie i wyłącznie w drodze rozszerzenia warsztatów wspólnej pracy nad podniesieniem kultury narodowej we wszystkich dziedzinach. Materyalnie mury Gheta poszły już dawno. Potrzeba jeszcze, aby znikły te przegrody, które dzielą żydów od ludności chrześcijańskiej, a które wciąż trudniejsze są do przebycia i bardziej są niedostępne, niż najwyższe i najgrubsze mury kamienne. Źródłem nienawiści, a nawet nienawiści wzajemnej jest przedewszystkiem wzajemna nieznajomość. Kiedy ona zniknie, ustąpi także nieufność i nienawiść.

W sprawie równouprawnienia politycznego kobiet stwierdził kandydat przedewszystkiem fakt, że przekonanie o konieczności jak najrychlejszego urzeczywistnienia tego równouprawnienia jest już dzisiaj tak powszechnem, iż dowodzenie jego potrzeby byłoby wybijaniem otwartych drzwi. Kandydat stał na stanowisku, że kobietom należą się wszystkie prawa polityczne mężczyzn, rozumie jednak, że równouprawnienie to może być osiągnięte, jak każda wielka reforma, tylko stopniowo — etapami. W razie uzyskania mandatu kandydat będzie starał się o to, aby etapy te były jak najkrótsze i aby to, co jest w tym względzie praktycznie możliwem, było zrobionem bez zwłoki. W pierwszym rzędzie należy tu zniesienie dla kobiet, uprawnionych do głosowania, pośredniości wyboru czynnego i nadania im prawa wyboru biernego. Gdyby zaś w ciągu pracy sejmowej wytworzyła się minimalna chociażby możliwość dalszego jeszcze rozszerzenia praw wyborczych kobiet także i w kuryi miejskiej powszechnej, to kandydat będzie energicznie i szczerze bronił tej sprawy, jak najzupełniej słusznej.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 2 lipca.

Jutrzejsze wybory w Krakowie będą bez wątpienia bardzo ożywione. Nie potrzebujemy tutaj powtarzać opinii naszej o kandydatach poselskich. Pozwolimy sobie tylko prosić wszystkich demokratycznych wyborców, aby przy głosowaniu żadnych nie czynili zmian w liście zjednoczonych komitetów Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, jeżeli przez to nie chcą ułatwić przejścia kandydatom, przez siebie wcale nie upragnionym.

Prosimy także o skrzętne przechowanie legitymacyj po głosowaniu, gdyż będą one dla wyborców niezbędne na wypadek wyborów ściślejszych.

Lokal komitetu wyborczego Polskiego Stronnictwa Demokratycznego znajduje się przy pl. WW. Świętych Nr. 1.

Niedoręczone legitymacye można odbierać w gmachu Magistratu, II. piętro (wejście z dziedzińca przez schody III.

Zgromadzenie wyborców żydowskich. Dzisiaj wieczór o godzinie 8·30 odbędzie się w sali tanich domów przy ul. Bocheńskiej l. 7 zgromadzenie wyborcze niezawisłych żydów, na którem przemawiać będą kandydaci Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

Stanowisko żydów wobec wyborów. Dziennik żydowski „Der Tag" umieszcza gorącą odezwę do wyborców żydowskich w całym kraju, aby przy wyborach w dniu 3 lipca popierali energicznie kandydatów demokratycznych, względnie konserwatywnych, którzy są zwolennikami reformy wyborczej, oraz spokoju narodowego i wyznaniowego w kraju. Od wyniku obecnych wyborów sejmowych — pisze „Der Tag" — zależny jest nietylko los reformy wyborczej, lecz także cała polityka krajowa. Przy ocenianiu różnych kandydatów nie powinny grać roli stosunki osobiste lub lokalne, lecz ich program polityczny i ich stanowisko względem reformy wyborczej i ogólnej polityki krajowej.

Nadużycie podpisu. P. Wolf Pluczenik, którego podpisano na afiszu wyborczym p. dra Drobnera, prosi nas o zaznaczenie, że podpis jego umieszczono na afiszu bez jego wiedzy i woli.

Z kuryi wielkiej własności. Otrzymujemy pismo następujące:

„Szanownych Panów Wyborców z większej własności obwodu tarnowskiego mamy zaszczyt zaprosić najuprzejmiej na zebranie przedwyborcze, które się odbędzie w Tarnowie (sala Rady powiatowej) dnia 7 lipca br. o godz. 4 po południu. Mikołaj Rey, Tomasz Romer, Tadeusz Sroczyński, Włodzimierz Sroczyński, Jan Tarnowski".

Konserwatyści krakowscy o wyniku onegdajszych wyborów. „Czas" ocenia wynik wyborów z kuryi gmin wiejskich w sposób następujący:

„Przewidywaliśmy, że obecne wybory wydadzą wzmocnienie żywiołu ukraińskiego. Zachęcając do uchwalenia reformy wyborczej, przewidywaliśmy, że im później będzie uchwaloną, tem będzie gorszą. Przewidywaliśmy, że zły obrót spraw w Sejmie odbijać się będzie niekorzystnie na naszem stanowisku w Wiedniu. Nie wierzono nam. Przewidywania uznano za groźby. Dzisiaj, niestety, z bólem stwierdzić musimy, że pierwsze z następstw nie uchwalenia reformy wyborczej spełniło się w mierze, którą określali pesymiści. Klub ukraiński wzrósł prawie o 100 procent, zamiast 16 członków bowiem liczy obecnie 31.

Na innem miejscu pisze organ konserwatywny:

„Koło krakowskie nie utrzymało swego stanu posiadania. Stało się to przedewszystkiem dlatego, że we wszystkich tych okręgach Galicyi zachodniej, w których kandydaci krakowskiego stronnictwa mogli liczyć na pewne zwycięstwo, cofali się, ilekroć o mandat ubiegał się ksiądz. Tak było w Jaśle, gdzie wobec X. Męskiego nie postawili swych kandydatur ani p. Jan Goryaski, ani p. Tadeusz Sroczyński. Tak było w Grybowie, gdzie kandydat konserwatywny nie ubiegał się o mandat wobec X. Michalika. Tak było wreszcie w okręgu wadowickim, gdzie hr. Bobrowski nie stanął do walki wyborczej, aby nie zakłócać spokoju w powiecie wobec kandydatury chrześcijańsko-ludowej. To zachowanie się stronnictwa krakowskiego wobec Związku chrześc.-lud. należy podkreślić i zaznaczyć tak, jak fakt, że w żadnym okręgu konserwatyści krakowscy nie powiększyli swych szeregów kosztem stronnictwa ludowego, gdzie dotychczas miał już mandaty (Chrzanów, Tarnobrzeg, Myślenice)".

Echo wczorajszego zgromadzenia. Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 u. p. upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania końcowej notatki artykułu p. t. „Kandydaci demokratyczni przed wyborcami", wydrukowanego w numerze porannym „Nowej Reformy" z dnia 2 lipca b. r.

„Nie jest prawdą, jakobym dopiero po uchwaleniu rezolucyi, postawionej przez p. Mendelsburga i po zamknięciu dyskusyi domagał się natarczywie głosu, natomiast prawdą jest, że zostałem zapisanym do głosu na samym początku zgromadzenia, to jest o godzinie 7 m. 35 przez przewodniczącego p. Klemensiewicza i w myśl tego miałem zamiar przemówić i pp. kandydatów interpelować.

Prawdą jest również, że wbrew ogólnie przyjętym parlamentarnym zasadom, zamknięto dyskusyę, nie dopuszczając do głosu zapisanych już mówców.

Prawdą jest również, że nie dopuszczono mnie przemocą do stołu prezydyalnego, gdzie chciałem w sposób parlamentarny upomnieć się o należne mi prawo.

Z poważaniem
Stanisław Gabryel Żeleński.

Kraków, 2 lipca 1913.

Zamieszczając to sprostowanie, uczynić musimy uwagę, że udzielanie głosu lub jego odmawianie należy do atrybucyi przewodniczącego zgromadzenia i że p. G. Żeleński nie miał słuszności, upominając się, w sposób hałaśliwy i mącący spokój zebrania, aby go do głosu dopuszczono, skoro prezydyum raz mu go odmówiło.

Kandydaci Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

Jak wiadomo kandydatami Polskiego Stronnictwa Demokratycznego do Sejmu z miasta Krakowa są pp. dr E. Bandrowski, dotychczasowy poseł sejmowy; J. K. Federowicz, dotychczasowy poseł dr J. Leo, prezes Koła polskiego i K. Srokowski publicysta.

W drugiej stolicy kraju, we Lwowie, Polski Komitet Demokratyczny postawił kandydatury pp. dra Tadeusza Dwernickiego, adwokata i radcy m. Lwowa, dra Natana Loewensteina, adwokata, posła do Rady państwa, Józefa Olszewskiego, dyrektora Ligi pomocy przemysłowej i radcy m. Lwowa, dra Tadeusza Rutowskiego, I wiceprezydenta miasta.

Nadto poleca ze stronnictwa demokratyczno-postępowego: dra Aleksandra Lisiewicza, adwokata krajowego i posła do Rady państwa oraz Józefa Neumanna, prezydenta miasta Lwowa.

W kraju z ramienia Polskiego Stronnictwa Demokratycznego kandydują w kuryi miejskiej w Podgórzu: Fr. Maryewski, burmistrz m. Podgórza; w Bochni: dr Ferdynand Maiss; w Jaśle-Gorlicach: dr L. German; w Przemyślu: dr Fr. Doliński; w Złoczowie: [illegible]; w Tarnopolu: dr Włodzimierz Kozicki; w Stryju: dr M. Misiński.

Prócz tego Polskie Stronnictwo Demokratyczne poleca kandydatury: w Tarnowie: dr Tertila; w Sanoku i Krośnie: dr Alfreda Zgórskiego; w Brodach dr T. Aszkenazego.

Wszystkie te kandydatury polecamy z naszej strony demokratycznym wyborcom i wzywamy ich, aby solidarnie i gremialnie na tych kandydatów głosy swoje oddali.

(Koresp. „N. Ref.").

Tarnów, 30 czerwca. (Wybór posła na Sejm krajowy z powiatu tarnowskiego).

Dzisiejszy wybór z powiatu tarnowskiego przyniósł zwycięstwo partyi ludowej. Z powiatu tarnowskiego na 175 uprawnionych do głosowania głosowało 155, z których 129 oddało głosy swe byłemu posłowi p. Wincentemu Witosowi z Wierzchosławic. 26 głosów otrzymał kontrkandydat p. Antoni Kurowski, profesor szkoły ogrodniczej w Tarnowie, popierany przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Po ogłoszeniu wyniku wyborów zwolennicy partyi ludowej porwali posła Witosa na ramiona, zanieśli go pod pomnik Mickiewicza wśród śpiewania pieśni narodowych, skąd przemówił poseł Witos. Spokoju nie zakłócono.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru z łona Rady do komisyi wyborczej. Wybrani zostali pp. Juliusz Silbiger i prof. Wojciechowski.

W hotelu „pod Dębem" odbyło się dzisiaj zgromadzenie szynkarzy tarnowskich, którzy zg dnie z postanowieniem Związku szynkarskiego powzięli rezolucyę, domagającą się zmiany ustawy krajowej o sposobie wymiaru i poboru opłat szynkarskich i wyrazili podziękowanie dr Tertilowi za to, że pierwszy z posłów uczynił w Sejmie wniosek o zmianę tej ustawy w tym duchu, aby opłaty pobierano od rzeczywistej konsumpcyi.

Po wysłuchaniu przemówienia dr Tertila i dyskusyi zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło popierać jego kandydaturę przy najbliższym wyborze sejmowym.

Przemyśl, 29 czerwca. Ruch wyborczy w mieście wyraża się zgromadzeniami i afiszami. Pierwszych jest bardzo wiele, dominuje jednak typ zgromadzeń przedmiejskich — z których „narodowe" za zaproszeniami urządzają zwolennicy p. Grzędzielskiego; podczas gdy strona przeciwna czy to na przedmieściach, czy też ogólne do tysiąca uczestników dochodzące, urządza jawnie.

Kandydatura demokratyczna nietylko nie lęka się jawności, ale korzysta z niej i nowych zdobywa sobie zwolenników. Przykładem tego niezwykle liczne zgromadzenie żydowskie w domu robotniczym, które odbyło się w niedzielę przy udziale 1000 wyborców, bo więcej sala i westibul pomieścić nie mogły. Zgromadzenie oświadczyło się za kandydaturą dra Dolińskiego.

Brody, 30 czerwca. (Wybory z powiatu i z miasta).

Wybory z małych posiadłości odbyły się bez zaburzeń. Odbyło się trzykrotne głosowanie. Przy pierwszem głosowaniu uzyskali: dr Dymitr Marków 78 głosów, Cieński 115 głosów, Kornelia 67 głosów. Przy drugiem głosowaniu: dr Marków 74 głosów, Cieński 109 głosów, Kornella 53 głosów. Zarządzono wybory ściślejsze między dr Markowem i p. Cieńskim, z których pierwszy dostał 125 głosów i został wybranym, a drugi tylko 108 głosów. P. Cieński dostał wiele ruskich głosów i gdyby nie był okrzyczany jako największy wróg Rusinów, byłby wybranym, bo dr Markow uzyskał większość 17 głosów.

W samem mieście agitacya za byłym posłem Salą jest wielka, ale nadzieja przeforsowania go przez Wszechpolaków jest minimalna, gdyż wyborcy żydowscy są w większości, a połączeni z Rusinami przeprowadzą z pewnością dr Aszkenazego.

Kronika powstania 1863-64 roku.

1 lipca.

Oddziałek 50 konnej żandarmeryi wpada do Nieszawy (M.), ubija kilku objeszczyków i uchodzi z kasą celną. Jeden z oddziałów Taczanowskiego, dowodzony przez Orłowskiego i Parczewskiego, rozbija kozaków pod Kutnem (M.). Pod Petyszkami (Kow.) walczy Wincenty Łukaszewicz (Pomian) z kolumną majora Budberga. Niedaleko Pińska (Min.) major Kek urządza zasadzkę na Kazimierza Narbutta, który szybko rozdzieliwszy oddział, wymyka się szczęśliwie i zbiera oddział w komplecie w innej okolicy. Pod Bodzinkami (Mińs.) rozpraszają moskale pół sotki powstańców. Na czele 200 jazdy, zniósłszy oddziałek kozacki, wkracza Rembowski do Warty (Kal.), który atoli opuszcza wobec zbliżania się piechoty nieprzyjacielskiej, a moskale bombardują bezbronne miasto i zabijają 2 mieszkańców.

2 lipca.

W nocy na 2 lipca patrol konnych strzelców napada na silną załogę Kutna (M.) i uchodzi tracąc 1 zabitego i 3 rannych. Wysłany przez Ruckiego rotmistrz Niedźwiecki, wpada nagle do Krasnego Stawu (L.), gdzie ubiwszy 3 kozaków i 6 inwalidów wraca bez żadnych strat dla rekonansu. Trzema kolumnami wkracza generał Wysocki na Wołyń: prawa, dowodzona przez pułkownika Miniewskiego, z winy organizacyj cywilnych nie może walczyć z nieprzyjacielem i po kilku dniach rozchodzi się; dowodzący lewą kolumną pułkownik Horodyński po świcie uderza na Radziwiłłów (Wol.), zastaje atoli nieliczną miejscową załogę zupełnie przygotowaną i w krwawej walce odparty, sam ginie śmiercią walecznych; o godzinie 7 zrana, centrum, dowodzone przez samego Wysockiego, atakuje przedmieście Lewiatyna, lecz i ten oddział odparty, uchodzi i rozpływa się w objęciach armii austryackiej — jednym dniu znika z widowni blisko dwutysięczna armia. Część oddziałów z pod Krasnego dowodzoną przez Feliksa Kołyszkę, zmuszają moskale do rejterady pod Mikaszówką (A.). Około 40 moskali, wypartych z Gościeńczyka (Kal.) uchodzi za kordon do Powidza, skąd rusza do Strzałkowa, gdzie łączy się z wygnanym ze Słupcy patrolem.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Szarski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zarząd Kółka filolog. U. U. J. ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu 23 czerwca następująco: Jerzy Schnayder (prezes), Franc. Łapka (wicepr.), Adam Miętus (sekretarz), Maryan Stankiewicz (bibliotekarz), Leon Kranz (pom. bibl.), Wład. Siemieński (skarbnik).

Z uniwersytetu. P. Wacław Orłowski, rodem z Warszawy otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii; p. Zygmunt Feliks Zelig, kandydat adwokacki z Krakowa, stopień doktora praw.

Z Powszechnego Związku artystów (ulica Bracka l. 6, dom „pod meduzą"). W połowie lipca urządza Związek artystów drugą wystawę w pawilonie architektury obok parku dra Jordana, na którą złożą się dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Napływające licznie zgłoszenia dzieł każą się spodziewać, że wystawa ta cieszyć się będzie równem powodzeniem, jak poprzednia. Równocześnie delegaci zamiejscowi Związku artystów czynią przygotowania do wystawy w Zakopanem, której otwarcie nastąpi w pierwszych dniach sierpnia.

W liceum żeńskiem p. H. Kaplińskiej odbył się w dniach 25 — 28 czerwca b. r. ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem kierownika filii gimnazyum św. Jacka, p. Mikołaja Mazanowskiego. Egzamin dojrzałości zdały następujące uczenice publiczne: Balzarówna Janina, Bocheńska Janina, Dybowska Jadwiga, Einhornówna Irena, Faecherówna Klara, Glinczanka Konstancya, Gramatykówna Janina, Grodecka Marya, Judkiewiczówna Marya, Kamieniecka Jadwiga (z odzn.), Konarska Wanda (z odzn.), Loriówna Helena (z odzn.), Malinowska Marya, Michalikówna Zofia, Młodecka Irena, Oleśińska Marya (z odzn.), Oświecimska Marya, Rappaportówna Salomea (z odzn.), Rieserówna Gizela (z odzn.), Rudykówna Marya, Schaetzlówna Marya, Sikorówna Anna, Śliwińska Krystyna, Śliwińska Zofia, Schmoschówna Stefania, de Uhr Stebelska Marya, Tillesówna Tekla (z odzn.), Umlaufówna Zofia, Wójcicka Ewa (z odzn.), Wyrwalska Marya, Zawilińska Marya. Uczenice prywatne: Konopczanka Stefania, Komierowska Anna. Eksternistki: Chodkiewiczówna Jadwiga, Mańkowska Róża i Miczyńska Zofia. Nie reprobowano żadnej abituryentki.

Bezpłatne wykłady z latarnią magiczną. We czwartek każdego tygodnia o godzinie 8-mej wieczorem odbywają się w poczekalni Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego (wchód od rogu ulic Radziwiłłowskiej i Niecałej) wykłady emigracyjne i krajoznawcze. Wykłady te, przeznaczone dla przejeżdżających przez Kraków wychodźców, są dostępne dla publiczności. Warto z tej sposobności powszechnie korzystać, tem więcej, że wykłady są interesujące, objaśniane przytem obrazami świetlnemi latarni magicznej i całkiem bezpłatne.

Fundacya im. K. Szajnochy. Doroczne posiedzenie komitetu fundacyi im. K. Szajnochy odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem rektora A. Małeckiego. Po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego, nastąpiły wybory 2 nowych członków-zastępców i zastępcy przewodniczącego w miejsce zmarłych w r. b. ś. p. Władysława Bełzy i ś. p. Władysława Łozińskiego, który piastował godność zastępcy przewodniczącego. Jako nowych członków-zastępców powołano: prof. Jana Kasprowicza i p. Stanisława Kośmińskiego, urzędnika Ossolineum. Z grona dawniejszych członków zastępcą przewodniczącego został wybrany ks. Andrzej Lubomirski. W roku sprawozdawczym komitet fundacyi wypłacił dwa stypendya zasłożonym pisarzom: J. Chociszewskiemu i Z. Miłkowskiemu każdemu w kwocie 1146 koron.

Aresztowanie sprawców kradzieży buław cechu piekarzy. Wczoraj aresztowała policya krakowska handlarza drobiu z Wiśnicza Wolfa Schöna. Aresztowanie to stoi w związku ze znaną kradzieżą buław cechu piekarzy, dokonaną niedawno temu u starszego cechu p. Bałuka. Schön, jak się okazało był passerem-grosistą, kupował skradzione rzeczy en gros od zorganizowanej w Krakowie bandy passerskiej. Na ślad jego naprowadzili policyę znani na bruku krakowskim bracia Krzaczkowie których aresztowano, jako podejrzanych o kradzież u p. Bałuka. Po aresztowaniu przyznali się do kradzieży buław cechowych i oświadczyli, że je sprzedali niejakiemu Selzerowi. Selzer należał do szajki passerskiej, pozostającej w stosunkach z Schönem, którego na podstawie zeznań Selzera aresztowano.

U Schöna dokonano rewizyi, skradzionych buław jednak już nie znaleziono; prawdopobnie zostały one sprzedane za granicą.

Podczas dochodzeń wyszedł na jaw oryginalny epizod. Z początkiem marca okradziono w Krakowie kupca Mojżesza Vielwara, zamieszkałego przy ul. Bożego Ciała l. 3. Skradziono mu futro i znaczną ilość kosztowności, wartości około 1000 K. Vielwar przeprowadził dochodzenia na własną rękę. Trafił do Schöna, do którego pojechał do Wiśnicza i tam zawarł z nim układ tego rodzaju, że o ile zwróci mu skradzione rzeczy otrzyma od niego kwotę 200 K. Kwotę tę złożył Vielwar do rąk trzeciego kupca w Wiśniczu, a po dwóch tygodniach Schön wywiązał się z przyrzeczenia.

Niebezpieczny złodziej. Na wóz, którym wczoraj wieczór wracała do Modlnicy Wielkiej kucharka Zofia Domańska, wioząca węgiel i rozmaite towary, zakupione w Krakowie, wskoczył za rogatką łobzowską znany policyi włóczęga i złodziej Leon Parczyński i począł zrzucać z wozu węgle. Kiedy Domańska protestowała, wyjął nóż i zadał jej ciężką ranę w lewą rękę. Pałczyńskiego aresztowano a zranionej Domańskiej pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowano niejakiego Józefa Hajduczka z Warszawy, jako podejrzanego o cały szereg śmiałych kradzieży, których dokonano w ostatnich czasach na Kazimierzu. Aresztowano również na dworcu kolejowym znanego kieszonkowca 26-letniego Hermana Bernfelda, rzekomo agenta handlowego ze Lwowa, jak uwijał się wśród publiczności przy kasie kolejowej.

Z kraju.

Bochnia 1 lipca. (Wystawa obrazów. — Zmiany w górnictwie. — „Tygodnik bocheński". Na dochód budowy „Domu nauczycielskiego" w Bochni otwarto w naszem mieście w salach szkoły wydziałowej wystawę obrazów. Wystawa obejmuje dzieła następujących artystów: Matejko Jan, Łosik Tomasz, Grabowski Andrzej, Malczewski Jacek, Wywiórski Michał, Fabijański Stanisław, Pociecha Michał, Wodzinowski Wincenty, Żelechowski Kasper, Stasiak Ludwik, Łasiński Stanisław, Tondos Stanisław, Okoń Tadeusz, Bergmann Stanisław, Czajkowska Marya, Fałat Julian, Samlicki Marcin, Skoczylas Władysław, Serwin Bogusław i inni. Osobną salę zajmują stare obrazy włoskie, flamandzkie i niemieckie. Wystawa jest zwiedzaną bardzo licznie przez publiczność miejscową i okoliczną.

W zeszłym tygodniu opuścił Bochnię radca dworu Erwin Windakiewicz, zarządca miejscowych salin. W miejsce p. Windakiewicza przychodzi do Bochni p. Frist, dotychczasowy zarządca salin wielickich.

Ukazał się numer 1-szy „Tygodnika Bocheńskiego". Pismo podpisuje jako wydawca p. L. Kronenberg, jako odpowiedzialny redaktor p. Z. Serwin.

Śmiertelny wypadek w kopalni. Piszą nam z Chrzanowa. W sobotę około godziny 3 i pół nad ranem zdarzył się w kopalni węgla w Moczydle straszny wypadek. Przy rozsadzaniu skał dynamitem przez nieostrożne zapalenie kilku lontów ponad przepisaną ilość zabity został starszy górnik Rudolf Kowalczyk, dwóch górników odniosło rany, a zaledwie jeden zdołał się uratować.

Z działalności uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza na prowincyi. W niedzielę dnia 6 lipca odbędzie się w Borysławiu walne zebranie członków borysławskiego oddziału „Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza". Na porządku dziennym: Sprawozdania, wybór nowego zarządu, wnioski. Walne zebranie zwołuje zarząd główny, który będzie na niem reprezentowany przez swoich delegatów. Przed zebraniem odbędzie się odczyt p. Feliksa Kozła.

Wypadki przy budowach. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Przy budowie grecko-katolickiego seminaryum zarysowało się sklepienie stawianej kaplicy. Do katastrofy nie doszło, bo spostrzegłszy zarysowaną część, zburzono sklepienie.

W dwa dni później, w poniedziałek, przy budowie domu przy ulicy Zielonej, zawaliło się rusztowanie. Raniony pomocnik ślusarski Kuzemko i nieznanego nazwiska murarz. Opatrzył ich na miejscu lekarz dr Suesswein. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Przejechany przez pociąg. Donoszą nam z Przemyśla: W poniedziałek w południe robotnik stacyjny, Michał Trojnar, stanął tak nieszczęśliwie nogą w spojeniach szyn, że nie mogąc prędko się usunąć, najechany przez przesuwany pociąg, został przecięty wzdłuż i poniósł śmierć na miejscu.

Ślub p. Marcina Gołąba, prof. III. Gimnazyum z p. Łucyą Niklewiczówną, córką radcy sądu p. Stanisława Niklewicza, odbył się dzisiaj przed południem o godz. 10 rano w kościele P. P. Norbertanek w Krakowie.

Zjazd koleżeński maturzystów seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie z roku 1883 odbędzie się 4 lipca 1913. Punkt zborny kaplica Matki Boskiej w kościele O. O. Franciszkanów w Krakowie o godz. 8 rano. Kazimierz Janusz, Władysław Różycki.

W spisie abituryentów gimn. V w Krakowie mylnie wydrukowano nazwisko Józefa Tobijasiewicza.

Pomyłki druku. W kronice wczorajszego numeru popołudniowego w artykuliku p. t. „Nowa kolej alpejska" podano błędnie nazwy dwóch miejscowości, które wyszły z druku jako „Spier" i „Brivg". Otóż pierwsza miejscowość nazewa się Spiez, druga zaś Brieg.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył redaktor Fr. Hovorka z Pragi za pośrednictwem zakładu dr Chramca w Zakopanem 5 koron.

Na Macierz śląską złożyło grono profesorów gimnazyum Sobieskiego w Krakowie 13 K 50 h. zamiast telegramu z życzeniami dla prof. Gołąbia w dzień jego ślubu.

Na szpital Braci miłosierdzia zamiast wieńca na trumnę b. p. Bernarda Rosenstocka złożyli: Jakób Heuberger 5 K, Bernard Richter 5 K, Adolf Dlutor 5 K.

Na pomnik dla poległych w Krakowie w r. 1848 złożył J. Bartmański z Woli Filipowskiej 10 K, pochodzące od gości.

Z kalendarza. We środę 2 lipca: Nawiedz. NPM. i Ottona; we czwartek 3 lipca: Anatola i Heliodora; w piątek 4 lipca: Przen. ś. Marc. i Teodora.

Wschód słońca dnia 2 lipca o godzinie 3 minut 33; zachód o godzinie 7 min. 49; długość dnia godzin 16 m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 1 lipca termometr doszedł od + 9·7 do + 14·0 Cels.; barometr zwolna podnosił się.

Dnia 2 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 734·8 mm., termometru + 12·6 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 6° Cels. Wiatr silny południowo-zachodni, pochmurnie.

Prognoza: słota, zmiennie.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Życie paryskie".

We czwartek: „Żydówka". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Mianowania kolejowe.

Ogłoszony został lipcowy awans kolejowy. Nominacye są następujące:

W statusie I tytuł inspektora otrzymali: Józef Bodyński, sekr., kierownik grupy Lwów; Getzel Bortig, st. kom. bud., naczelnik sekcyi kons., Nowy Sącz II; Stanisław Moryc, st. kom. bud., naczelnik sekcyi kons., Halicz I; Salomon Allerhand, starszy kom. maszynowy, kierownik grupy Kraków; dr. Zygmunt Taszycki, sekr., kontrolor taryfowy, Kraków.

Tytuł sekretarzy: Emil Blumental, kom., rewizor kasowy, Kraków; Juliusz Korman, kom., kierownik grupy Czerniowce.

Tytuł star. komisarzy: Maks. Neuman, kom., zast. naczelnika sekcyi kons., Oświęcim; Filip Zilz, kom. bud., Kraków; Ludwik Enzinger, kom. bud., zast. naczelnika sekcyi kons., Podwołoczyska; Gustaw Sołtyński, kom. bud., kierownik grupy Stanisławów.

Tytuł star. komisarzy maszynowych: Stanisław Dzikowski, kom. masz., Stryj; Tadeusz Gajczak, kierownik grupy, Lwów.

Do rangi V awansowali: Julian Pilecki, tyt. star. insp., naczelnik sekcyi kons., Lwów II; Maryan Pietruski, tyt. star. insp. kontrolor kons. Lwów.

Do rangi VI: Jakób Katz, star. kom. bud. zast. naczelnika sekcyi kons., Stanisławów II; Jakób Tennenbaum, tyt. insp. kierownik grupy Stanisławów; Hugo Peczel, tyt. insp. naczel. sekcyi kons., Stryj I; Gustaw Flach, tyt. insp. naczelnik oddziału dla kontroli dochodów, Stanisławów; Karol Fijałkowski tyt. insp. zast. naczelnika oddział I, Lwów.

Do rangi VII: Jan Turek, kom. bud., Kraków; Modest Lewicki, kom. kolej., kierownik grupy Czerniowce; Samson Weissberg, kom. bud., Stanisławów; Kazimierz Winiarz, kom. bud. sekcya kons. Lwów I; Adolf Sitsch, kom. kolej., Lwów; Israel Glanz, tyt. sekr., Lwów; Ludwik Früauff, kom. bud. zast. naczelnika sekcyi kons. Sambor; Jan Radzięda, tyt. sekretarz, kierownik grupy Stanisławów; Kazimierz Jarocki, kom. bud. Lwów; Stefan Turyn, kom. bud. Stryj; Michał Nycz, tyt. sekretarz, kierownik grupy Kraków.

W statusie II. tytuł inspektora otrzymali: Józef Klonecki starszy rewident kierownik grupy Kraków, Emil Losch starszy rewident rewizor kasowy Lwów, [illegible] starszy rewident kierownik grupy Kraków, Józef Wischnowitz starszy rewident kierownik grupy Kraków, Majer Nierenstein starszy rewident kontrolor przewozowy Lwów, Antoni Stawarski starszy oficyał Lwów, Marcin Wróblewski starszy oficyał naczelnik urzędu ruchu Jasło.

Tytuł starszego rewidenta: Józef Marusiński rewident Kraków, Klemens Radziejowski rewident Stanisławów, Moses Katz zastępca naczelnika magazynu materyałowego Stanisławów.

Tytuł starszego oficyała: Ludwik Jachymiak oficyał Kraków, Stanisław Nazarowicz oficyał, naczelnik stacyi w Sokalu.

Do V. rangi awansowali: Antoni Soupper tytuł starszego inspektora naczelnik urzędu ruchu Lwów-Podzamcze, Władysław Kuhn tytuł starszego inspektora, naczelnik oddziału komercyalnego w Stanisławowie.

Do rangi VI: Benedykt Krzepowski starszy rewident kierownik grupy Lwów, Isak Neiger tytuł inspektora naczelnik ekspozytury ogrzewalni Kołomyja, Władysław Slawiczek tytuł inspektora zast. naczelnika oddziału I. Lwów, Jan Krzysztofowicz starszy oficyał urzędu ruchu Brody, Jan Czechowicz tytuł. inspektor, naczelnik urzędu ruchu Nowy Sącz.

Do rangi VII.: Franciszek Błażek, rewid., Stanisławów, Julian Otto, oficyał, Kraków, Antoni Twardowski, oficyał, naczelnik stacyi Chabówka, August Wayda, oficyał, Bochnia, Jan Swiątek, rewident, Kraków, Hugo Doller, rewid., Stanisławów, Samuel Frisch, oficyał, naczelnik stacyi Zadwórze, Mieczysław Dąbrowski, oficyał, Żywiec, Julian Krzysztofowicz, oficyał, Lwów, Jan Gościcki, rew., Lwów, Leon Czernicki, rewid., Kraków, Stanisław Golonka, oficyał, Tarnów, Tadeusz Torosiewicz, tyt. star. rewid., Lwów, Markus Leistina, rewid., Lwów, Jan Liwacz, oficyał, Tarnów, Stanisław Pollo, rewid., Stanisławów, Tadeusz Tabaczyński, rewid., Kraków, Zdzisław Szpor, rewid., Stanisławów, Eusignie Iwanowicz, rewid., Stanisławów, Franciszek Szczerbowski, rewid., Kraków, Franciszek Wesołowski, rewident, Kraków, Mieczysław Niemantowski, oficyał, Stanisławów, Franciszek Liptak, tyt. star. rewid., kontrolor przewozowy, Lwów, Hippolit Segda, rewid., Czerniowce, Jan Rolecki, oficyał, naczelnik urzędu ruchu w Nowym Zagórzu, Herman Gelb, rewid., kierownik grupy Lwów, Emil Neisser, rewid., kierownik grupy, Stanisławów, Zygmunt Botkowski, rewid., kontrolor przewozowy, Stanisławów, Jakób Zborowski, rew. kierownik grupy, Stanisławów, Tadeusz Dobrzyński, tyt. star. oficyał, naczelnik stacyi, Kopyczyńce, Temistokles Draczyński, tyt. rewid., rewizor kasowy w Czerniowcach.

Gościna opery lwowskiej.

„Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego.

W porównaniu z pierwszem przedstawieniem stało wczorajsze przedstawienie „Onegina" na wyższym poziomie artystycznym. Zwłaszcza końcowe odsłony miały żywszy rytm i większą dbałość inscenizacyjną; początkowe natomiast, spowite w atmosferę sennej szarzyzny, wlokły się bezbarwnie i bez owego tętna, drgającego silnym temperamentem w muzyce Czajkowskiego. Winę ponosi przedewszystkiem orkiestra, a raczej jej powolne, flegmatyczne tempo; do obniżenia wrażenia przyczyniały się również nieczystości intonacyjne (unisona wiolonczelowe, waltornia!), a nadto bezbarwność kolorytu, nie dobywająca z instrumentów właściwych im strun.

Dyr. Wolfstal traktuje orkiestrę nieco po macoszemu, wytężając główną uwagę w stronę solistów w obawie o ich równowagę; dbałość godna uznania, lecz w rzeczywistości moment drugorzędny i najściślejsze „privatissimum" między śpiewakami a dyrygentem.

W końcu na jeden „abusus" zwrócić muszę uwagę: istnieje niezawodnie przepis, nakazujący zamykanie drzwi w czasie przedstawienia i istnieje na papierze; w praktyce dzieje się tak, że w chwili rozpoczęcia przedstawienia wśród dźwięków uwertury napływa największa fala publiczności, towarzysko usposobionej i poszukującej hałaśliwie swych miejsc. Możeby zarząd teatru zechciał w czyn wprowadzić to, co istnieje w teoryi. — A wykonanie opery?

Na pierwszy plan wysuwa się oczywista partya Tatjany: o kreacyi p. Korolewicz-Waydowej wypowiedziałem swoje zdanie po pierwszem przedstawieniu „Onegina", dowodząc, że ta partya nie leży w naturze jej głosu: tu trzeba eterycznej, wiośnianej giętkości i słodyczy, trzeba lirycznego rozmarzenia.

Mimo tego daje artystka kreacyę naprawdę wielką i silną, zwłaszcza w momentach nacechowanych akcentami bólu. Już w pierwszem sprawozdaniu potępiłem śpiewanie partyi w języku włoskim; rzecz jasna, że trudno wyuczyć się w krótkim czasie i dla krótkich występów na polskiej scenie partyi w języku polskim, gdyż równa się to wprost przerzuceniu z jednej roli w inną, lecz tutaj decydować mogą jedynie względy artystyczne i dlatego w imię ich muszę domagać się zerwania z poliglotyzmem, jako czynnikiem nieartystycznym.

Zasłużone oklaski zbierał p. Dobosz za aryę przedpojedynkową: głos brzmiał pięknie, przepojony szczerym liryzmem; jedynie strona aktorska pozostawia u tego zdolnego śpiewaka wiele do życzenia; wszak kilka szablonowych ruchów z rekwizytorni koturnowych gestów nie zastąpi gry szczerej i przemyślanej. Zalety przemyślenia i inteligencyi nosi na sobie gra p. Okońskiego i ratuje niejednokrotnie niedostatki wokalne.

Szczególniejsze zainteresowanie budził wczorajszy „Onegin" wskutek debiutu p. Romualda Mossoczego, który odśpiewał partyę księcia Gremina. Debiutant wywarł bardzo sympatyczne wrażenie: głos pełny i jędrny, wyrazista dykcya, poprawne frazowanie świadczą o należytem przygotowaniu śpiewaka do zawodu scenicznego.

Wskutek dziwnej ospałości reżyseryi przedstawienie skończyło się dopiero pół do dwunastej, a więc w godzinę później, aniżeli zapowiedziano.

Dr Józef Reiss.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 1 lipca.

Płacone za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 20·50 do 21·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·20 do 18·20; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 17·— do 18·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·— do 20·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 13·— do 13·50; tatarka od 19·60 do 20·60; groch 24·50 do 25·—; fasola od 23·50 do 31·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 21·— do 24·—; siano zwyczajne od 4·80 do 5·60; koniczyna pastewna od 6·— do 7·—; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 54·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80, masło za 1 kilogram 2·20 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·60 do 70·—; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 24·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1 lipca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 64, cieląt 366, owiec i kóz 1, nierogacizny 473: razem 904 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do —·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do 92; jałownik 66·— do 96·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 162·— do 182·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 186·— do 350·—; woły z paszy od 380·— do 410·—; krowy od 160·— do 270·—; jałówki od 100·— do 236·—; cielęta od 26·— do 70·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 818 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 91; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 1 lipca.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·25 do 10·75; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·60 do 9·10; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·50 do 9·—; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·10 do 9·60; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 9·— do ·975; kukurudzę rosyjską nową 9·20 do 10·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Deszcze i powodzie.

Na olbrzymiej przestrzeni Europy środkowej, a zwłaszcza państwa austro-węgierskiego, stosunki meteorologiczne nie zmieniły się. Wszędzie po krótkich przerwach, dających nadzieję wypogodzenia się, następują ulewne deszcze przy dotkliwem zimnie, zupełnie jak w późnej jesieni. Równocześnie w zachodniej Europie panują nadzwyczajne upały, które na swój sposób powodują klęski czasem równie dotkliwe, jak katastrofy, spowodowane ulewami. Te zjawiska meteorologiczne są typowe i stale występują pod postacią ulewnych deszczów na Węgrzech południowo-wschodnich, na Wołoszczyźnie, w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Królestwie Polskiem.

Te zmiany meteorologiczne, które jaskrawo wystąpiły w Ameryce północnej, nie mają wpływu bezpośredniego na Europę i wspominamy o nich tylko nawiasowo. Otóż w niektórych okolicach Stanów Zjednoczonych panują niebywałe zimna, w innych zaś nadzwyczajne upały. I tak w stanie Utah nastały mrozy. W kilku miejscowościach zanotowano wypadki śmierci skutkiem zamarznięcia. Obfite śniegi spadły tam i topniejąc spowodowały wylew rzek. Natomiast w zachodnich stanach panuje tropikalne gorąco. W miastach Kansas, Minneapolis i Chicago wydarzają się częste wypadki porażenia słonecznego.

Wracając na teren Europy środkowej, notujemy, że w Wiedniu dźwignia barografu wykazuje ciągłe wibracye. W pobliskich Alpach spadły śniegi. Góra Rax pokryła się grubą warstwą śniegu. Obserwatorya górskie notują temperatury od 0·5° do 7·3° poniżej zera. Rzeki Inn, Traun i Enns wezbrały, a także i Dunaj, ale na razie nie ma jeszcze niebezpieczeństwa powodzi. Natomiast z południowo-wschodnich Węgier i Siedmiogrodu donoszą o wielkich wylewach. Komitat Deva znajduje się pod wodą, a podobne wiadomości nadeszły z Tordy, Recicy, Lugos i Wielkiego Waraždynu.

W Krakowie stan rzeczy nie zmienił się. Deszcz chwilami ulewny pada ciągle, ale z pewnemi przerwami. Dotąd nie ma jeszcze niebezpieczeństwa wylewu Wisły, ale gdyby deszcze trwały dłużej, a zwłaszcza gdyby dopływy górnego biegu Wisły wylały, groziłaby i naszemu miastu powódź. Soła, jak donoszą z Oświęcima, już wylała.

Z Galicyi wschodniej nadchodzą hiobowe wieści. Już w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma daliśmy obraz klęski, która dotknęła Galicyę wschodnią, obecnie podajemy dalsze tylko szczegóły. Jak donoszą z Podwołoczysk nie odszedł stamtąd żaden pociąg pospieszny. Jedynie do Tarnopola odjechał pociąg osobowy, przewożąc około 60 podróżnych z Rosyi.

Położenie w Kołomyi jest rozpaczliwe. Jak donoszą stamtąd, Prut, Młynówka, Czarny Potok i Rydelówka, wystąpiły z brzegów, zalewając całą niżej położoną część miasta. Wylewów takich najstarsi nawet ludzie nie pamiętają. Ruch kolejowy i wozowy na moście nad Prutem wstrzymany zupełnie. Mosty i mostki nad Rydelówką i Czarnym Potokiem zerwane. Most na Czarnym Potoku obok cerkwi ruskiej zabierze woda w każdej chwili. — Zważywszy tę okoliczność, że miasto przecinają w kilku miejscach potoki, a całe otacza Prut z Młynówką, położenie mieszkańców jest wprost rozpaczliwe. W dolnej części miasta względna komunikacya jest utrzymywana czółnami. Woda podmuliła cały szereg domów, położonych nad Młynówką. — Niektóre grożą zawaleniem. Mieszkańcy uciekają, pozostawiając cały dobytek, ratunek bowiem w tej części miasta jest wykluczony. Jeżeli ulewa nie ustanie, całe przedmieście, okolone Młynówką i Czarnym Potokiem, zabierze woda.

Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Ruch pocztowy na liniach kolejowych, przerwanych skutkiem powodzi, w szczególności między Złoczowem a Tarnopolem, Tarnopolem a Trembowlą, Tarnopolem a Zbarażem, na rucie Tarnopol-Podwysokie, Kołomyja-Delatyn, Delatyn-Nadwórna, utrzymuje się jazdami kołowemi. Przyjmowanie przesyłek pocztowych o zawartości, ulegającej szybkiemu zepsuciu do miejscowości przy powyższych liniach kolejowych położonych, wstrzymano aż do podjęcia normalnego ruchu kolejowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 lipca.)

Wylew Soły.

Oświęcim, 2 lipca.

Rzeka Soła wylała. Stan wody na Sole wynosi 3 metry 13 centymetrów ponad stan normalny. Rzeka jednak ciągle jeszcze przybiera. O godzinie w pół do 6 rano przybyło półtora metra. Brakuje tylko 98 centymetrów do osiągnięcia stanu jaki zanotowano w czasie katastrofalnego wylewu w roku 1899. Przedmieścia Zasole, Kluczkowice stoją pod wodą. Wsie Rajsko, Harmęże, Balice, Pławy, Kraki, Broszkowice i Dwory zagrożone.

Woda na Wiśle również przybiera. Na Zasolu 50 domów stoi w wodzie.

W kilku miejscach woda przerwała gościniec i płynie ku kolei. Komunikacya z dworcem przerwana. Na miejsca najbardziej zagrożone wysłano konnych żandarmów dla utrzymania porządku.

W robotach około nowego mostu na Sole powódź wyrządziła ogromne szkody.

Gdyby gościniec na przestrzeni między Rajskiem a Oświęcimem podniesiono i utworzono w ten sposób wał ochronny, jak się tego miasto domagało, nie byłoby przyszło do takiej katastrofy, jak obecnie.

Powódź w Kętach.

Kęty 2 lipca.

Przedmieście Kleparz stoi pod wodą. O ile woda będzie dalej wzbierać, obawiać się należy wtargnięcia wody do miasta.

Zmiana na lepsze w Wiedniu.

Wiedeń 2 lipca.

Po blisko tydzień trwającym deszczu zaczęło się dzisiaj cokolwiek wypogadzać. Z Francyi zaś i Włoch donoszą o niezwykłych upałach. Obawiają się, że fala upałów zaczyna się teraz zbliżać do Europy środkowej.

Wybuch wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 lipca).

Bitwa pod Istipem.

Paryż. „Le Journal" donosi z Belgradu, że walka między Serbami a Bułgarami pod Istipem równała się bitwie pod Kumanową. Front linii bojowej rozciągał się na przestrzeni 70 kilometrów długiej. Z każdej strony walczyło po 100.000 ludzi. Centrum bitwy znajdowało się w pobliżu Skoplje. Bułgarzy przygotowali swój atak bardzo starannie, przyczem użyli niezwykłego podstępu. Zaprosili na bankiet serbskich oficerów pod pretekstem, że oba rządy zgodziły się na sąd rozjemczy. Po bankiecie Bułgarzy odprowadzili gości serbskich i w kilka minut później, gdy oficerowie serbscy jeszcze nie zdołali dojść do swego obozu, wydali rozkaz do bitwy. W ten sposób wszyscy oficerowie serbscy, którzy brali udział w bankiecie zginęli. Wkrótce jednak wojska serbskie odzyskały świadomość położenia i rzuciły się do ataku. Wywiązała się mordercza walka, w czasie której Serbowie zdobyli Istip, zadając Bułgarom wielkie straty i odpierając ich aż do Petruszyna. Bułgarzy zostawili na placu boju jednę baterye i 4 wozy z amunicyą. Serbowie znaleźli na placu bitwy około 1000 zwłok.

Dalsze wiadomości donoszą, że niebawem Bułgarzy odebrali Serbom Istip.

W ostatniej walce pod Istip brało udział ze strony serbskiej 60 batalionów i 80 armat, ze strony bułgarskiej 100 batalionów i 200 armat.

Istip w rękach Bułgarów.

Wiedeń. „Südslav. Corresp." donosi z Zemunia: Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Belgradu depesza, potwierdzająca doniesienie, że **Bułgarzy ponownie odebrali Serbom Istip i wyparli ich z zajmowanych pozycyj.**

Sukcesy Serbów.

Belgrad. Najważniejsza pozycya bułgarska Retki Buki zajętą została po krwawej walce szturmem przez wojska serbskie.

Belgrad. „Mały Żurnal" donosi, że Serbowie zdobyli miejscowość Krupiszte i zajęli drogę, prowadzącą do Koczany. Po obu stronach były znaczne straty.

Belgrad. (Serbskie źródło prasowe). W ciągu wczorajszych walk **Serbowie odparli Bułgarów na wszystkich punktach, zajęli Drehak i Petruszyn,** oraz zdobyli sześć dział wraz z 4 skrzyniami amunicyi. Inna część armii zajęła Dreveno.

Koło Retki Buki 20 oficerów bułgarskich, 58 podoficerów i 700 żołnierzy Bułgarskich dostało się do niewoli. **Bułgarzy odparci zostali aż do rzeki Zletowo i Bregalnica.** Nasze straty nie są jeszcze znane.

Odwrót Bułgarów.

Belgrad. Według doniesień ze Skoplje armia serbska podjęła na całym froncie ściganie cofających się Bułgarów.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Belgrad. „Srbska Zastawa" donosi, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między państwami bałkańskiemi i oficyalne wypowiedzenie wojny nastąpi dzisiaj.

Stanowisko Rumunii.

Londyn. „Daily Tel." donosi z Bukaresztu: Ponieważ Rumunia oświadczyła, że wystąpi przeciw temu państwu, które będzie stroną atakującą, rząd bułgarski zwrócił się do rządu rumuńskiego z zapewnieniem, że Bułgarzy zostali sprowokowani. Posłowie: serbski i grecki w Bukareszcie stanowczo jednak temu zaprzeczyli i zaprosili prezydenta ministrów Majorescu na konferencyę w poselstwie rosyjskiem, która też wczoraj wieczorem się odbyła.

Bukareszt. Koła urzędowe uważają sytuacyę za poważną, są jednak zdania, że rzeczywisty wybuch wojny jeszcze nie nastąpił. Dlatego mobilizacya jeszcze nie została zarządzoną. Generalna dyrekcya kolei otrzymała polecenie przygotowania parku kolejowego, z tym dodatkiem, że towary, już naładowane, mają jak najszybciej być wysłane do miejsc przeznaczenia.

Interwencya trójporozumienia.

Sofia. Posłowie trójporozumiena przedsięwzięli u rządu bułgarskiego wczoraj stanowcze demarche, doradzając mu ustępliwość i cierpliwość.

Dr. Danew był wczoraj wieczorem przyjęty przez króla na posłuchaniu,

Z kompetentnej strony zaprzeczają o złączonej z tem pogłosce dymisyi Danewa.

Z konferencyi ambasadorów.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że wczorajsza konferencya ambasadorów zajmowała się przesileniem serbsko bułgarskiem, jakoteż sprawą przystępu Serbii do wybrzeża adryatyckiego. W tej ostatniej kwestyi ambasadorowie przedstawią swym rządom pewne propozycye, uchwała jednak nie zapadła.

Belgrad. Czarnogórski prezydent ministrów Vukoticz, odjechał wczoraj do Skoplje.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 2 lipca.

Zastój na giełdzie.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj zupełny zastój.

Markow za reformą wyborczą.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi w telegramie ze Lwowa, że Markow, jedyny moskalofil wybrany posłem, zobowiązał się pisemnie wobec ukraińców, iż głosować będzie za kompromisem w sprawie reformy wyborczej.

Przesilenie w Czechach.

Praga. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Wydziału krajowego. Nie jest wykluczonem, że jeszcze w dniu dzisiejszym po referacie referenta finansowego Pinkasa, czescy członkowie Wydziału krajowego podadzą się do dymisyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝

Za duszę ś.
Maryana Troczyńskiego
jako w drugą rocznicę śmierci
odprawioną zostanie
Msza święta we czwartek dnia 3 lipca b. r. o godzinie 9 rano w kościele N. Panny Maryi przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

Krakowski Instytut muzyczny
ogłasza konkurs:
1) na posadę nauczyciela śpiewu solowego;
2) na posadę drugiego nauczyciela względnie nauczycielki gimnastyki rytmicznej systemu Dalcroze'a.
Podania wraz z podaniem kwalifikacyj do dnia 20 lipca b. r.
Podania przyjmuje i wyjaśnień udziela kancelarya Instytutu, ulica św. Anny l. 2.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 lipca. (Giełda południowa).
Marki 118·05. Renta majowa 81·85. Renta koronowa węgierska 81·—. Akcye austr. zakł. kred. 617·—. Akcye węg. zakł. kred. 81?·—. Akcye Anglobanku 331·—. Akcye Unionbanku 583·50. Akcye Bankvereinu 508·—. Akcye Landerbanku 506·50. Akcye kolei państwowych 697·25. Lombardy 120·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 533·—. Alpiny 917·50. Rima-Muranyi 651·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 230·—. Ruble 253·25. Skoda 821·50. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 2 lipca. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 195·—. Tow. dyskontowe 179·25.
Usposobienie: ciche.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 lipca. Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·26 do 11·27; żyto na październik 11·76 do 11·77; owies październik 8·88 do 8·89; kukurudza na lipiec 8·56 do 8·57; kukurudza na sierpień 7·89 do 7·90; nowa kukurudza 7·43 do 7·44; rzepak na sierpień 16·20 do 16·30.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: słabe; pochmurno i chłodno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.